

# GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE  
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



„NASZA DROGA PANI ZE SKŁONIONĄ GŁOWĄ”  
W WIEDNIU.

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:

O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

# KALENDARZ LITURGICZNY

## na miesiąc listopad.

Miesiąc poświęcony modlitwie za dusze w czyściu cierpiące.

1. **Niedziela 23 po Ziel. Św.: Wszystkich Świętych** (abs. gen.) †, §, 4, 5. (Od południa tegoż dnia aż do północy dnia następnego można dostąpić odp. zup. „toties quoties” we wszystkich kościołach i kapł. publ. ofiarując ten odpust za dusze w czyściu cierp. Przy każdym nawiedzeniu kościoła lub kaplicy odmówić trzeba na intencję Ojca św 6 (Ojcie nasz, 6 Zdrowaś Marja i 6 Chwała Ojcu).
2. **Poniedziałek: Dzień Zaduszny.**
3. **Wtorek:** św. Huberta, B.
4. **Środa:** św. Karola Boromeusza, B. (Naboż. brackie do św. Józefa).
5. **Czwartek: Urocz. Relikwii,** które się znajdują w kościołach karmelit. †.
6. **Piątek:** Bł. Nonjusza, W. Zak. Karmelit. (Naboż. do Bosk. Serca P. J.)
7. **Sobota:** Bł. Franciszki Ambos., Zak. Karmelit. §, \*.
8. **Niedziela 24 po Ziel. Św.:** św. Klaudiviusza.
9. **Poniedziałek:** św. Teodora, Żołn.
10. **Wtorek:** św. Andrzeja z Awelinu, W.
11. **Środa:** św. Marcina B. (Naboż. brackie za zmarłych członk. Arc. św. Józefa). 3.
12. **Czwartek:** św. Marcina I. PM. — Pięciu Braci Polaków, Mm.
13. **Piątek: św. Stanisława Kostki,** Patr. Młodzieży.
14. **Sobota: Wszystkich Świętych Zak. Karmelit.** — św. Józafata, B. M. (abs. gen.) †, §, \*, 4.
15. **Niedziela 25 po Ziel. Św.:** św. Gertrudy, P. (Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapł.) §, 1.
16. **Poniedziałek:** Bł. Ludwika, W. Zak. Karm. — **Dzień Zaduszny Zak. Karmel.** — N. M. P. Ostrobramskiej. 1.
17. **Wtorek:** św. Grzegorza Cudotw. — Bł. Salomei.
18. **Środa:** Poświęcenie Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie.
19. **Czwartek:** św. Elżbiety, Ww.
20. **Piątek:** św. Feliksa Walejusza, W.
21. **Sobota: Ofiarowanie N. M. P. (abs. gen.)** †, §, \*, 4, 5.
22. **Niedziela ostatnia po Ziel. Św.:** św. Cecylii, P. M. §.
23. **Poniedziałek:** św. Klemensa, P. M.
24. **Wtorek: Św. Ojca N. Jana od Krzyża,** Doktora Kościoła św. (abs. gen.) †, 4.
25. **Środa:** św. Katarzyny Aleks., P. M. (Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jezus), 2.
26. **Czwartek:** św. Sylwestra, Opata — św. Jana Berchmansa.
27. **Piątek:** św. Walerjana, B.
28. **Sobota:** św. Grzegorza, P. W. §, \*.
29. **Niedziela 1 Adwentu:** Bł. Dionizego i Redempta, Mm. Zak. Karmelit. †, §, 4.
30. **Poniedziałek: św. Andrzeja,** Ap. §, 4, 5.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).  
(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).  
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

### Uwagi co do znaków:

- + = Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”.
- 5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrąg za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
- \* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

## Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”. Kraków — ul. Rakowińska 18 (Polska).  
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu” na rok 1931 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możliwości o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podolać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Tad. Kościuszki 3.



TREŚĆ: Pieśń do Najśw. Panny „ze sklonioną głową”. (O. Rupert). — Koronacja obrazu Matki Najśw. w Wiedniu 27. IX 1931. (O. Benedykt). — Św. Janowi od Krzyża w hołdzie. (Karmelita Bosy). — Wola Boża w życiu św. Teresy od Jezusa. (O. Pyżalski, Redemptorysta). — Powszechność Szkaplerza św. (O. Konstanty, Kapucyn). — O nabożeństwie „wielkiej i małej Teresy” względem dusz w czyście cierpiących. (O. Celestyn). — „Listki róż”. (X. Kanonik Bouvet). — „Cały świat mnie pokocha”. — Z „deszczu róż” św. Teresy. — Kronika karmelitańska. — Ze świata katolickiego.

PIEŚŃ  
DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY  
„ZE SKŁONIONĄ GŁOWĄ“.

*Zwróć nam, Matko, swe spojrzenie,  
Dozwól nam pozdrawiać Cię —  
I łaskawie usłysz pienie,  
Co ku Tobie z serc się rwie.  
Choć jaśniejesz w chwale tam...  
Tu, tak bliską jesteś nam.*

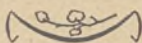
*Skłoń się ku nam, Matko, skłoń  
Trwać przy Tobie — szczęścia toń!*

*Choćby w sercu nam szalało  
Jak wśród ciemnej grzmotów nocy,  
Moc piekielną pokonamy,  
Gdy ku Tobie wzniesiem oczy...  
Okaż nam więc swe Oblicze,  
Obroń nas wśród burz — przez życie,  
Skłoń się ku nam, Matko, skłoń  
Trwać przy Tobie — szczęścia toń.*

*Kto do Ciebie, Matko, śpieszy,  
Dozna łaskowości Twojej,  
Wśród łez szczęścia się pocieszy,  
Bo Twa ręka ranę goi!  
Zlituj się nad serc niemocą  
I ojczyźnie śpiesz z pomocą.  
Skłoń się ku nam, Matko, skłoń  
Na ratunek podaj dłoń.*

*Gdy nadejdzie śmierci chwila,  
I otworzy z cicha grób...  
Spraw, by dusza ma tęskniła,  
By się rwała do Twych stóp.  
Niech gasnące oko moje  
Jasne Oczy ujrzy Twoje...  
Skłoń się ku nam, Matko, skłoń  
I... w wieczności wprowadź toń...*

O. Rupert, (Austria).



## KORONACJA OBRAZU MATKI NAJŚW. ZE „SKŁONIONĄ GŁOWĄ“ W WIEDNIU 27 IX. 1931.

Marja! Ileż radości i ufności budzi to słowo w sercu chrześcijanina, katolika. Wszak to imię naszej Matki, imię Królowej Nieba i ziemi. „Jest ta myśl błoga, jest ta myśl droga, że Matką moją jest Matka Boga“! Nic tedy dziwnego, że czci ją każde serce chrześcijańskie, cieszy się, gdy może jej złożyć dowody swej miłości i wdzięczności. Marja zaś kocha swe dzieci, bo jest Matką pięknej miłości i obiera sobie tu na tej biednej ziemi jakieś szczególniejsze miejsca, do których pociąga, wola swe dzieci, gdzie udziela większych łask i dobrodziejstw. Narody całe obierają sobie Marję za Patronkę i Królowę, u Jej tronu składają swe bóle i troski, szukają siły i pomocy w walce codziennej, ochrony przed wrogiem.

Jest Marja Królową naszej kochanej Ojczyzny, ma swój tron królewski w Częstochowie, opromienia swym wzrokiem pełnym miłości i miłosierdzia nasze Kresy Wschodnie, przy Karmelu Wileńskim w Ostrej Bramie, czuwa nad nieszczęśliwymi współrodakami w dawnej świątyni Karmelitańskiej w Berdyczowie na Ukrainie, wśród gwałtów i zniewag bolszewickich. Podobnie i inne narody posiadają swe miejsca, swe Sanktuarja Marjańskie, gdzie Marja, czczona w cudownych obrazach, króluje nad narodem, nad krajem, opiekuje się wszystkimi. Również i Karmiel Austriacki ma swój ukochany, drogi skarb, a jest nim cudowny obraz Matki Boskiej „ze skłonioną głową“, czczony w kościele OO. Karmelitów bosych we Wiedniu, w dzielnicy Döbling.

Obraz Matki Boskiej, olejno malowany, jest średniej wielkości (45 × 60 cm.); pokazuje nam popiersie Matki Najśw., ubraną w sukienkę jasno czerwoną, okrytą płaszczem niebieskim. Twarz przykrywa lekki welon, na prawem ramieniu umieszczona złota gwiazda. Obraz pochodzi z Włoch, prawdopodobnie jest dziełem ucznia sławnego artysty-mistrza Leonarda da Vinci.

Piękny ten obraz znalazł Czcigodny sługa Boży, W. O. Dominik od Jezusa-Marji, Karmelita bosy, który umarł w opinii świętobliwości dnia 16 lutego 1630 r. we Wiedniu; proces jego beatyfikacyjny już dawno rozpoczęty u Stolicy św. Karmelici bosy zakupili w Rzymie stary dom pod fundację nowego klasztoru i kościoła, starania zaś koło fundacji powierzono W. O. Dominikowi. Zajęty przygotowaniem domu dla Ojców, przechodził pewnego wieczora obok rumowiska, znajdującego się w domu, nie zwracając żadnej uwagi, lecz niema spokoju, jakiś głos go woła i pociąga; oświeca latarką rumowisko przeszukuje i znajduje jakiś obraz, zakurzony i zniszczony.

O. Dominik obraz ten podnosi, oczyszcza i oto oczom jego ukazuje się przepiękny wizerunek Matki Najśw.

Jako wielki czciciel Marji zasmucił się wielce, widząc wizerunek swej ukochanej Matki w tak smutnym stanie. Bierze go więc ze sobą do celi, odnawia zniszczone miejsca, umieszcza na stole i z całą ufnością modli się przed nim. Gdy pewnego dnia wedle zwyczaju zakonnego uprzątał swą celę, obraz okrył się kurzem, O. Dominik zaś nie mając nic pod ręką, przeprasza Matkę Najśw., bierze swą chusteczkę i nią ociera wizerunek Marji. Kiedy to uczynił z całą swą dziecięcą miłością i ufnością,

oblicze Matki Najśw. nagle się ożywiło. Marja się uśmiechnęła i na znak swej wdzięczności pochyliła swą głowę. Przestraszył się Sługa Boży, lecz Marja go zaraz uspokoiła temi słowy: „Nie



*Kościół OO. Karmelitów Bosych w Wiedniu,  
gdzie znajduje się cudowny obraz.*

bój się synu mój, prośba twoja jest wysłuchana“. (O. Dominik prosił wtedy Marję o pewną łaskę). Odtąd obraz otrzymał nazwę „Nasza droga Pani ze skłonioną głową“. Od tej chwili modli się

sługa Boży codziennie przed tym obrazem, modli się za drugich, a zwłaszcza błaga Mariję, by ona wszystkich, którzy przed tym obrazem do niej uciekać się będą, raczyła miłosiernie wysłuchać i spełniać ich prośby. Już wtedy otrzymał O. Dominik następną obietnicę: „Którzy w tym obrazie nabożnie czcić mnie będą i do mnie się uciekać, wysłuchiwać będę ich prośby, oraz obsypywać wieloma łaskami; w szczególniejszy sposób wysłuchiwać chcę prośby, które do mnie zanoszone będą o wybawienie dusz w czyściu cierpiących“. (Całe to zdarzenie zeznał pod przysięgą długoletni towarzysz W. O. Dominika, Br. Anastazy, Karmelita bosy, dnia 7 sierpnia 1631 r., w Monachjum; odpis tego dokumentu znajduje się w archiwum Prowincji Austr. Karmelitów bosych we Wiedniu).

Po odebraniu takiej obietnicy, nie chciał już O. Dominik obrazu dłużej trzymać w ukryciu, w swej celi zakonnej. Pragnął, by Matka Najśw. mogła okazywać jaknajliczniejsze dowody tej swojej miłości, swego miłosierdzia dla wszystkich, i umieścił obraz w kościele karmelitańskim „Maria della Scala“ w Rzymie. Inne jednak były zamiary tej Matki miłosierdzia. Po śmierci bowiem O. Dominika przeniesiono obraz do Monachjum, stąd zaś Karmelici boscy w dowód wdzięczności dla cesarza Ferdynanda II, podarowali obraz cesarzowi, i w r. 1631 umieszczono go z wielką radością w kaplicy zamkowej we Wiedniu. Odtąd jakby rozpoczyna się wielki triumf Matki Najśw. W uczczeniu go wszystkim przyświeca pięknym przykładem sam cesarz Ferdynand i jego pobożna małżonka Eleonora, która po śmierci cesarza wstępuje do klasztoru SS. Karmelitanek bosych, razem z cudownym obrazem. W międzyczasie cesarzowa buduje wspaniały ołtarz w kościele św. Józefa, OO. Karmelitów bosych we Wiedniu, gdzie wreszcie, po śmierci cesarzowej w r. 1655 obraz na zawsze pozostawiono.

Ufność pokładana w Marji w tym cudownym obrazie rosła z roku na rok; mnożą się łaski nadzwyczajne, liczne, cudowne uzdrowienia, — liczne wota świadczą o wielkiej ufności, jaką wierni w nim pokładają. Nabożeństwo obejmuje cały kraj, liczne kopje obrazu znajdują się prawie we wszystkich kościołach i kaplicach, nawet w innych krajach. Bogaci i biedni, wielcy i prostaczkowie garną się do Marji, uciekają pod płaszczyk tej miłosiernej Matki, by ku nim skłoniła swe matczyne oblicze, wysłuchiwała ich prośb.

Kiedy wśród burzy, która za czasów Józefa II. wybuchła przeciw klasztorom, zniesiony został i klasztor Karmelu we Wiedniu, wówczas to napewne opiece Marji zawdzięczają Karmelici bosi, że zawsze jeden z nich mógł stać na straży tego Sanktuarjum i je uchronić od ostatecznej zagłady. — Burza minęła, odeszli ci, którzy burze wywołali, — nikt o nich nie wspomina, Marja jednak ze „skłonioną głową“ dalej króluje. Przy Jej pomocy wybudowali Ojcowie nowy klasztor, nowy wspaniały ołtarz dla Królowej Karmelu wiedeńskiego, na którym umieszczono cudowny wizerunek, dnia 14 grudnia 1901 r. Dalej więc spieszą do niej dzieci Marji z Wiednia, z całego kraju, owszem nawet z dalekich stron przychodzą wierni, by polecić się Marji, prosić o łaski dla siebie, dla drugih.

Niebywały jednak rozgłos osiąгло to nabożeństwo w czasie ostatniej wielkiej wojny światowej. Ołtarz prawie cały dzień otoczony modłącymi, ozdobiony świeżemi kwiatami, — przychodzą całe pielgrzymki wiernych. Marja zaś pociesza osieroconych, opuszczonych, wlewa w ich serca ową siłę nadzwyczajną, by mogli z prawdziwem bohaterstwem, z poddaniem się woli Najwyższego znosić trudy i bóle ciężkiej wojny.

W r. 1914 przychodzi pielgrzymka 8000 mężczyzn. Obraz przeniesiony też został do zamku cesarskiego, przed którym sam cesarz austriacki Franciszek Józef gorąco się modli, trzy razy w uroczystej procesji obnoszono go po ulicach Wiednia, 40000 ludzi bierze udział w procesji odmawiając różaniec i śpiewając pieśni. Przed tym cudownym obrazem umiera cesarz Franciszek Józef, do tego obrazu spieszy nazajutrz po swej koronacji młoda cesarzowa Zyta.

A jak w czasie wojny Marja z tego obrazu wzmacniała wiernych, tak również i po nieszczęśliwej wojnie okazuje się ich Matką, skłania ku nim swe oblicze, wzmacnia do dalszej walki w obronie skarbu najważniejszego, w obronie wiary i obyczajów. Ta wielka cześć, tak niezachwiana ufność wiernych ku Marji, czczonej w tym obrazie, skłoniła władze kościelne zwłaszcza Przełożonych Zakonu OO. Karmelitów bosych we Wiedniu, że zwrócili się do Ojca św. z pokorną prośbą, aby zezwolił na uroczystą koronację tego obrazu, by skronie Marji ozdobiono koroną, na znak wdzięczności i miłości za tyle łask, za tyle wysłuchanych prośb. Ojciec św. Pius XI. udzielił swego zezwolenia

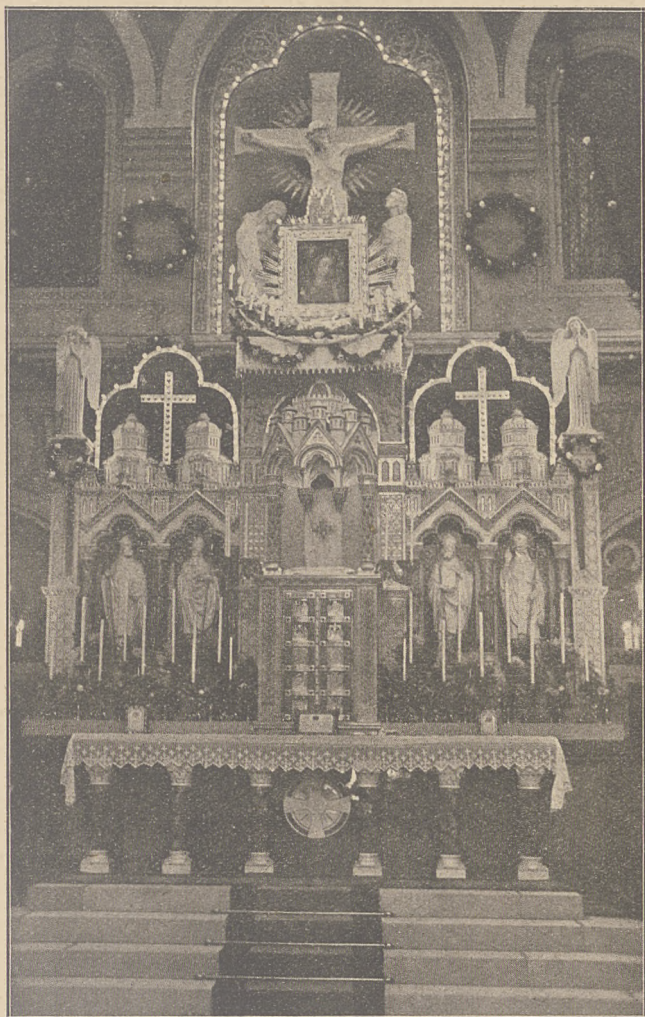
i uroczysta koronacja obrazu została naznaczona na dzień 27 września b. r.

Uroczystość rozpoczęła się dnia 19 września Nowenną, odprawioną przed cudownym obrazem, który na czas całej uroczystości przeniesiony został do Wielkiego ołtarza. Na początek nowenny odśpiewano uroczyste „Salve Regina“, przez cały tydzień odmawiano różaniec św., kazania głosili wybitni kaznodzieje ze wszystkich zgromadzeń zakonnych Wiednia. Wreszcie zbliżył się dzień koronacyjny, dzień prawdziwego królewskiego triumfu Marji. — dzień, w którym cały katolicki Wiedeń złożył swoje hołdy wdzięczności i miłości dla swej Królowej, Matki miłosierdzia i miłości. Zdaje się, że i Marja jakby ukochała ten dzień, przyjemny jej musiał być hołd swych dzieci: podczas gdy przez cały tydzień niebo było jakby zagniewane, ulewny deszcz nawiedził miasto, to jednak dzień koronacyjny był prześliczny, promienie słoneczne ogrzewały, cieszyły serca ludzkie, — po skończonej zaś uroczystości niebo znowu okryło się chmurami, deszcz gęsty padał na nowo. Kościół bogato był ozdobiony, oświetlony rzeszysie lampkami elektrycznymi, ołtarz zaś główny, na którym wisiał cudowny obraz, cały upiękuszony bukietami samych róż. symbolem miłości Marji ku swym dzieciom, — miłości Dzieci ku swojej matce. Przyjechali licznie przedstawiciele wszystkich klasztorów karmelitańskich Prowincji austriackiej, wzięli udział również delegaci naszej polskiej prowincji z Przew. N. O. Prowincjałem na czele.

W niedzielę, dnia 27 września, odprawiały się od rana Msze św. przed cudownym obrazem Matki Najśw., zaś o godz. ½10 odprawił uroczystą sumę pontyfikalną Najprzew. X. Biskup Suffragan wiedeński, J. E. X. Dr. Kamprath. Uroczystość zaszczylił swą obecnością Prezydent Państwa, prof. Dr. Wilhelm Miklas, który wraz ze swą małżonką od godz. 9-tej siedząc na tronie w prezbiterjum, oczekiwał przybycia X. Biskupa, a potem klęcząc nabożnie wysłuchał Mszy św., po skończonej zaś sumie uklęknął wraz z małżonką na oba kolana przed obrazem Matki Najśw., by jej polecić siebie, swą Ojczyznę, gdyż jako dobry, praktykujący katolik, który codziennie przystępuje do Komunii św., rozumie doskonale, że „kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki uciecze“.

Właściwy akt koronacyjny odbył się popołudniu, o godz. ½5. Już godzinę przed rozpoczęciem uroczystości kościół był przepel-

niony wiernymi, którzy wspólnie odmawiali różaniec św., inni w skupieniu wypełnili ulice i plac przed kościołem. Obraz Matki Najśw. spoczywał na wspaniale ozdobionym ołtarzyku w prezbi-



*Wielki ołtarz w kościele wiedeńskim OO. Karmelitów Bosych — z cudownym obrazem, umieszczonym tam na czas koronacji.*

terjum. Jako przedstawiciel domu cesarskiego Habsburgów zasiadł na tronie naprzeciw tronu X. Kardynała, J. E. X. Biskup Seidl, zaś w chórze nad prezbiterjum zajęli swe miejsca Arcyksiążęta

Hubert Salwator i Józef Franciszek, oraz Arcyksiężniczki Rosmaria, Anna i Małgorzata, w kościele obecna była Arc. Blanka z dwoma córkami. O godz. 4½ przybył J. E. X. Kardynał Piffl, Arcypasterz Diecezji wiedeńskiej, którego u bram kościelnych przyjęli OO. Karmelici bosi, 60 przedstawicieli Zgromadzeń zakonnych Wiednia, oraz członkowie Najprzew. Kapituły katedralnej z J. E. X. Biskupem Sufraganem na czele. Po modlitwie przed Przenajśw. Sakramentem J. E. X. Kardynał ubrał szaty pontyfikalne i usiadł na swym tronie. Wtedy zbliżył się do J. Eminencji Przew. O. Przeora klasztoru, O. Angelik, klęcząc odebrał z rąk J. E. X. Kardynała poświęconą już poprzednio przez samego Ojca św. koronę i złożył przysięgę, że wiernie strześć będzie obrazu i korony, oraz wedle sił rozszerzał cześć tego obrazu Matki Najświętszej. Koronę zrobioną ze srebra i złota, ozdobioną licznymi drogiemi kamieniami i perłami, wykonał złotnik wiedeński, przełożony kongregacji męskiej trzeciego zakonu Karmelit. we Wiedniu.

Po złożonej przysiędze przez O. Przeora oraz przeczytaniu delegacji, udzielonej X. Kardynałowi przez Najprzew. Kapitułę św. Piotra w Rzymie, której przysługuje wyłączne prawo koronowania cudownych obrazów Matki Boskiej, X. Kardynał z ambony wygłosił treściwe kazanie. Przedstawił w krótkich słowach historję cudownego obrazu, oraz czci, jaką odbiera we Wiedniu i Austrii już przeszło 300 lat, stwierdził uroczystie, że akt koronacyjny to dowód wdzięczności wiernych czcicieli i dzieci Marji za tyle łask odebranych, ale również dowód ufności jaką wierni pokładają w Marji zwłaszcza w obecnych czasach. Marja ma wszystkim uprosić potrzebne siły i męstwo; jeżeli wszyscy katolicy wiernie czcić będą Marję, naśladować będą jej cnoty, jeżeli wytrwają w wierze i cierpliwie znosić będą wszelkie doświadczenia Boże, przy pomocy Marji przetrwają wszystkie burze i walki, katolicy zwycięstwo odniosą. Wreszcie po tych słowach, wygłoszonych z siłą i przekonaniem, poświęcił Arcypasterz jako Delegat Ojca św. jeszcze raz złotą koronę i wśród bicia dzwonów, wśród uroczystego śpiewu „Regina coeli“, ukoronował obraz Matki Najśw. Chwila wzruszająca, jakże podniosłe uczucia radości budzą się w sercach. Iza błyszczy w oku, to Iza radości na widok tego triumfu, tego publicznego hołdu miłości i wdzięczności dla Marji, naszej Królowej i Matki.

Przed ukoronowanym obrazem padają wszyscy na kolana,

X. Kardynał odmawia modlitwę ku czci tej nowo ukoronowanej Królowej, a potem wszyscy wspólnie, głośnie odmawiają trzy Zdrowaś Marja. Święta ceremonia skończona, nowa korona zdobi Marję, jej obraz cudowny, łaskami słynący, — teraz rozpoczyna się pochód wspaniały, olbrzymia procesja przechodzi ulicami dzielnicy Wiednia, Döblingu. Na czele procesji idą Kongregacje Marjańskie Wiednia ze sztandarami, potem kler zakonny i świecki, Kapituła Katedralna z X. Biskupem Sufraganem Kamp-rathem, potem X. Kardynał w stroju pontyfikalnym, otoczony liczną asystą, a wreszcie precudny obraz Matki Najśw., wysoko królujący nad głowami wszystkich, niesiony przez 4 Karmelitów bosych w białych płaszczach, obok niego straż honorową trzymają również Karmelici bosi w płaszczach białych z płonącymi świecami. Bezpośrednio za obrazem postępuje przedstawiciel cesarzowej Zyty, J. E. X. Biskup Seidl w otoczeniu Arcyksiążąt i Arcyksiężniczek Domu Habsburgów, delegacje różnych Stowarzyszeń, trzeci Zakon męski Karmelitów bosych, i wreszcie olbrzymia rzesza wiernych, z całego Wiednia, wszyscy tworzą wspaniały orszak królewski Królowej Nieba i ziemi, Królowej Karmelu wiedeńskiego. „Matka Najśw. ze skłonioną Głową“, uśmiechnięta, błogosławi modlącą się rzeszę swych Dzieci, błogosławi całemu miastu, całej Austrii, całemu światu! Dopiero o ½7-mej wieczorem procesja powróciła do kościoła, gdzie dziękczynne „Te Deum“, przez wszystkich śpiewane, oraz błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem zakończyło tę uroczystość. Długo jeszcze modlą się wierni przed obrazem, nie mogąc się oderwać od tej Matki ukochanej; późną nocą dopiero zamknięto kościół. Całą uroczystość zakończono dziękczynnem „Triduum“, odprawionem przez trzy następne dni w kościele Karmelitańskim.

Ukoronowany obraz umieszczono z powrotem na ołtarzu. Nasza Droga Pani skłania się dalej miłosiernie ku wszystkim, którzy do Niej przychodzą, czeka na ich prośby i wołania, lituje się ta Matka, kocha, a jej miłości końca nie masz, jest ona Matką miłości i miłosierdzia dla wszystkich.

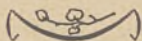
Niechże i w sercach czytelników „Głosu Karmelu“ rozbudzą te minione uroczystości coraz większą ufność ku Marji. Wszak Marja jest Matką wszystkich, Matką najmiłszą dla wszystkich dzieci marjańskich. Jej cudowne obrazy i w naszej Ojczyźnie głośnie jej potęgę i chwałę, mówią o jej miłości i miłosierdziu względem nas, skłania się ku nam. jest dla nas łaskawą, litościwą

i słodką Panią! Ale bądźmy jej wiernymi dziećmi. Niech całe życie nasze będzie jedną wielką wdzięczną koroną dla Marji, koroną uwiąt z codziennych naszych modlitw, naszych ofiar, naszego życia chrześcijańskiego-marjańskiego. Wszak jedno wielkie ma Ona posłannictwo, jedną Jej wielką misję, mianowicie: spełnienie prośby, którą tak często do niej zanosimy: „Jezusa. owoc żywota Twojego po tem wygnaniu nam okaż“!

Tak, o Matko, najmiłsza nasza Pani, skłoń swe oblicze ku nam i „Jezusa po tem wygnaniu nam okaż“.

Wiedeń 1931.

br. Benedykt od św. Rodziny.



## ŚW. O. JANOWI OD KRZYŻA — W HOŁDZIE.

(Na dzień 24 listopada).

...Żeś nas nauczył życiem twojem świętem:  
Jak mamy szukać tej świetlanej drogi,  
Co szlakiem jasnym wiedzy w niebios progi,  
Darzy pewności szczęściem niepojętem

Przepaści rwące,  
Wiry grożące —  
omija...

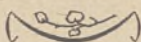
Na jasne szczyty  
Gdzie lśnią błękity  
— się wzbija...

— Hołd Ci składamy nasz — o święty Janie!  
Ty cnót najwyższych! Ty świętości wzorze!  
Wielki, mistyczny Kościół Doktorze —  
Co nas w wieczyste prowadzisz zaranie...

— Hołd ten miłości  
Szczerzej wdzięczności,  
z serc wzięty —  
Niech dojdzie Ciebie  
Gdzie świecisz w niebie  
— o Święty!

*Śladami Twemi — prowadź nas w wyżyny  
Nauką Twoją — umysły oświecaj  
Świętością życia — cnót zapal w nas wzniecaj  
I w te promienne wywiedź nas dziedziny:  
— Gdzie życia blaski,  
I zdroje łaski —  
Bóg zlewa.  
Gdzie piękno rajskie  
Szczęście niebiańskie —  
przebywa...*

Karmelita Bosy.



## WOŁA BOŻA W ŻYCIU ŚW. TERESY OD JEZUSA.

*(Kazanie wygłoszone 15 października 1916 r.).*

*(Ciąg dalszy).*

3). Należy przyjmować jako wolę Bożą wszystkie cierpienia i przykrości, jakie na nas przychodzą wprost od ludzi. Niektóre dusze oświadczają, że gotowe byłyby znieść wszystko, cokolwiekby sam P. Bóg na nie zesłał — lecz wzbrańnią się spokojnie przyjmować to, co przez złość ludzką na nich przychodzi... Otóż takie dusze wiedzieć powinny, że nawet i to, co przez złość ludzką na nas przychodzi, jest dla nas wolą Bożą. Czy bowiem Męka P. Jezusa nie była wolą Ojca Niebieskiego, choć ją spowodowała złość żydów i okrucieństwo oprawców rzymskich?... Naśladujmy przeto św. Teresę, która tem więcej życzliwości okazywała ludziom, im więcej kto przykrości jej wyrządzał. Niełatwa to cnota, co prawda, ale trudno — Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy osiągają je; a jeszcze słuszniej można powiedzieć, że jedynie gwałtownicy dochodzą do wielkiego stopnia miłości Bożej i świętości... Kto się boi trudu i większych wysiłków, ten niech też nie myśli o wyższym stopniu zjednoczenia z Bogiem.

4). Po czwarte trzeba się bezwarunkowo zgodzić na wolę Bożą we wszystkich wewnętrznych cierpieniach, które

tak są liczne i rozmaite w życiu pobożnem — szczególnie u dusz, które się chcą prawdziwie bez podziału oddać P. Bogu i osiągnąć możliwie najwyższy stopień zjednoczenia z Bogiem. A w tych cierpieniach istotnie tak trudno zgodzić się na wolę Bożą, trudno nawet pojąć i uznać, że te cierpienia pochodzą od Boga.

Są dusze trapiione nieustannemi wątpliwościami sumienia. Gdzie się obróć, widzą przed sobą grzech i piekło otwarte. Radzą się, gdzie mogą, a pomocy nigdzie nie znajdują i to je utwierdza w przekonaniu, że są już od P. Boga opuszczone. Życie takich dusz jest istnym czyścem na ziemi...

Czy i w takim cierpieniu należy poddawać się woli Bożej? Najniewątpliwiej! — Dusze dręczone wszelkiego rodzaju skrupułami są bliższe Serca Bożego, niżeli im się zdaje: tak uczą Święci, tak im mówią wszyscy spowiednicy i przewodnicy sumienia — zapewnia je zatem sam P. Jezus przez usta zastępców swoich; niechże przeto takie dusze polegają na tych zapewnieniach, a jeśli mimo to nie mogą się pozbyć wszystkich niepokojów, niech będą przekonane, że takie cierpienie dopuszcza na nie P. Jezus dla tem większego ich postępu duchownego.

Nie mogę tu jednak pominąć ważnej niezmiennie dla dusz skrupulatnych i zbyt bojaźliwych uwagi: Zazwyczaj nie chce P. Jezus, aby ten stan niepokojów wewnętrznych trwał przez całe życie, lecz ma to być tylko przejściowe doświadczenie dla oczyszczenia duszy z miłości własnej lub dla pomnożenia jej zasług; zazwyczaj też tego rodzaju cierpienie wewnętrzne da się wyleczyć i to w czasie stosunkowo krótkim a jakim sposobem? Przez ślepe i najdokładniejsze posłuszeństwo dla przewodnika duchownego. Doświadczenie wskazuje na to, że wiele dusz, które dawniej należały do najbojaźliwszych i do rozpaczły niemal dochodziły przez ciągle niepokoje, następnie zaś uchwyciwszy się bezwarunkowego posłuszeństwa dla przewodnika duchownego, doszły do zupełnej równowagi wewnętrznej. — Otóż nie zaniedbując posłuszeństwa jako środka zaradczego przeciwko skrupułom, powinna jednak dusza tem cierpieniem nawiedzona poddawać się nieustannie woli Bożej, jeśli Bóg z powodów nam nieznanych zechce przedłużyć jej cierpienie — a tak te niepokoje i wątpliwości będące same ze siebie wielką przeszkodą do postępu duchownego — staną się dla duszy najskuteczniejszą ku temuż postępowi pomocą. Św. Joanna de Chantal trapiona była skrupułami przez długie lata i dopiero na kilka tygodni przed

śmiercią odzyskała pokój całkowity, a mimo to doszła do wysokiej świętości — bo była doskonale poddana woli Bożej...

Inne dusze uskarżają się nieustannie wobec przewodników swoich duchownych na oschłości wewnętrzne, dodając zarazem, że nie przykrzą sobie cierpienia samego, lecz boleją przede wszystkim nad tem, iż oschłości owe nieustanne są dla nich wielką przeszkodą do postępu duchownego. Czy owe dusze słusznie tak się uskarżają? Bynajmniej! Wprawdzie oschłość ducha może czasem być przeszkodą do postępu duchownego, ale wtedy dusza sama jest sobie winna, bo nie idzie za wskazówkami mistrzów życia duchownego i zamiast poddawać się woli Bożej w tem cierpieniu, zamiast przyjmować je jako pochodzące z ręki Bożej, starają się raczej pozbyć się go za wszelką cenę. — Tym zaś sposobem nie tylko cierpienie nie ustaje, ale coraz bardziej się potęguje i to bez żadnego może pożytku dla duszy.

Otóż trzeba wiedzieć, że prawie każdą duszę dążącą do ścisłego zjednoczenia z Bogiem prowadzi P. Bóg przez ogień cierpień wewnętrznych. Można powiedzieć, że jako do nieba nie może wniknąć nic zmazanego i dlatego dusze nawet i wysoce światłobliwe dostają się do czyśca, aby się tam przygotowały na stawienie się przed Barankiem Niepokalanym i nieskończoną Świętością Bożą — taksamo zupełnie dusza dążąca do ścisłego zjednoczenia z P. Bogiem, tu na ziemi musi pierwiej przejść przez oczyszczające doświadczenie cierpień wewnętrznych. — Lecz jak to należy rozumieć? Dlaczegoż cierpienia wewnętrzne mają mieć moc oczyszczenia duszy i przygotowania jej do wejścia w ścisłą i serdeczną przyjaźń z Bogiem? Święci Pańscy tak nam tłumaczą: Miłość własna, ta największa przeszkoda do zjednoczenia się z Bogiem, wypełnia po brzegi duszę naszą i wnika aż do najgłębszych zakątków duszy.

Przytem jest ta miłość własna chorobą ukrytą, tak, iż tylko dusza wielce oświecona przez P. Boga zdoła ją odkryć we wszystkich jej postaciach i pod wszystkimi osłaniającemi ją pozorami. Dalej ta miłość własna wygląda nieraz, jakby w duszy była zupełnie umorzona, a tymczasem ona jest tylko uśpiona i przyłada sposobności gotowa wielką duszy wyrządzić szkodę. Chcąc więc P. Jezus duszę jaką pociągnąć do siebie, zjednoczyć ją zupełnie ze sobą przez miłość doskonałą, musi przedewszystkiem usunąć z niej ową niezdrową miłość własną. Lecz jakże to ma uczynić? Oto najskuteczniejszym środkiem do zadania śmierci

miłości własnej jest cierpienie; nasamprzód cierpienie czysto zewnętrzne a potem cierpienie wewnętrzne, które to cierpienie wciska się we wszystkie zakątki duszy i wypiera stamtąd miłość własną...

Lecz ja nie pojmuję tego, powiesz może, jakto cierpienie wewnętrzne może duszę uwolnić od miłości własnej... Otóż posłuchaj! Ostatnią formą miłości własnej bywa w duszy zwyczajne przywiązanie do pociech duchownych. jakich P. Bóg zwykł udzielać na modlitwie. Dusza dążąca do zupełnego oddania się P. Bogu wyrzeka się najpierw wszystkich zewnętrznych dóbr ziemskich; jeśli jest w zakonie, czyni to przez śluby zakonne, a jeśli w świecie żyje, odrywa się przynajmniej sercem od wszystkiego, co posiada i coby posiadać mogła. W dalszym ciągu pracy nad sobą poznaje dusza, że chcąc zjednoczyć się z P. Bogiem musi wyrzec się także wszystkich przyjemności, jakich dostarczają jej zmysły a więc: oczy, uszy, smak i t. d., skutkiem tego pozbawia się dusza przynajmniej do pewnego stopnia tych wszystkich wygod i przyjemności, na które sobie inni ludzie swobodnie pozwalają.

Doszedłszy do tego stopnia sądzi niejedna dusza, że już wyrzekła się wszystkiego, że już niczego naprawdę nie szuka, tylko Pana Boga — gdyż modli się, o ile tylko może i to z wielką może gorliwością, z wielkim zapalem, z wielką w sercu pociechą, ale jak bardzo myli się niejedna tego rodzaju dusza!... Oto w ćwiczeniach swoich duchownych, w modlitwach, szuka bardzo często więcej siebie samej i swojej pociechy, niżeli Pana Boga i chwały Jego; nie szuka wprawdzie rozkoszy światowych, tylko pociech czysto duchowych, ale i pociechami duchownymi można taksamo sobie dogadzać, jak zwykłymi przyjemnościami ziemskimi, a nawet jeszcze w wyższym stopniu, gdyż pociechy duchowne bez porównania więcej słodczy zawierają w sobie, aniżeli jakiekolwiek radości światowe. Dusza taka wie może o tem, że nie należy się przywiązywać do pociech duchownych, że takie przywiązanie jest wielką przeszkodą do zjednoczenia się z Bogiem i skutkiem tego postanawia nieraz na modlitwie, że nie będzie mieć przywiązania do tychże pociech — ale cóż pomogą takie postanowienia i oświadczenia choćby najuroczystsze? Oświadczenia i postanowienia idą swoją drogą, a miłość własna we formie przywiązania do pociech pozostaje w duszy, hamując jej postęp w złączeniu z Bogiem. — a najlepszy dowód na to

w tem, że dusza czuje się nieszczęśliwą i gorzko uskarża się, jeśli jej Pan Jezus chwilowe pociechy odejmie...

Cóż więc czyni P. Jezus, aby duszę przez siebie umiłowaną uwolnić od więzów takiego przywiązania do pociech? Gdyby ją zostawił sobie samej, to nigdyby się z tej niewoli nie wyzwoliła, a zatem nigdy też nie doszłaby do doskonałego zjednoczenia z Bogiem, albowiem, jak niemożliwą jest rzeczą z grzechem śmiertelnym wniknąć do nieba, tak też niemożliwem jest zjednoczyć się doskonale z P. Bogiem, dopóki tego rodzaju przywiązanie do stworzeń — bo pociechy duchowne są przecież także czemś stworzonym — w duszy pozostaje. Cóż więc, powtarzam, czyni P. Jezus, dla oczyszczenia duszy wybranej z owego przywiązania do pociech? Oto stosuje środek prosty bardzo, ale bardzo skuteczny, a mianowicie poprostu odbiera duszy te pociechy. Środek ten jest konieczny do uleczenia duszy z niepotrzebnego jej przywiązania. Jako bowiem wedle nauki mistrzów duchownych, niemożliwą jest rzeczą nabyć prawdziwej pokory bez upokorzeń, ani zaparcia się siebie bez umartwień, ani panowania nad sobą bez ciągłego odmawiania sobie rzeczy niepotrzebnych: podobnie niepodobna pozbyć się przywiązania do pociech duchownych, jeśli P. Jezus rzeczywiście tych pociech na pewien czas nie odbierze...

I ta to jest przyczyna, dlaczego wszystkie prawie dusze dążące do doskonałego oddania się Bogu przechodzą przez ów czyściec cierpień wewnętrznych, przez oschłość duchowną.

Ale, jak już zaznaczyliśmy, ta oschłość ducha ma być w zamiarach P. Jezusa zazwyczaj tylko czemś przejściowem, poczem ma dusza wejść w ściślejsze zjednoczenie z P. Bogiem i cieszyć się głębokim pokojem i do pewnego stopnia przedsmakiem szczęśliwości niebieskiej. Powinna zatem dusza czynić pewne starania, żeby skrócić ten czas doświadczenia Bożego i wyjść z owych przykrych ciemności; a jakież na to jest sposób?

Jeden tylko na to jest sposób, ale niezawodnie skuteczny — doskonale poddanie się woli Bożej w tem doświadczeniu. Dusza, która chce prędko wyzwolić się z ciemności i oschłości wewnętrznych, powinna tak mówić do P. Boga: Panie, wiem, że i w ciemnościach mogę cię kochać całym sercem, wiem, że te cierpienia wewnętrzne zesłałeś na mnie z miłości dla większego mojego dobra, wiem, że i Syn Twój Najmilszy znosił niewypowiedzianie ciężkie cierpienia wewnętrzne w chwili konania swego na krzy-

zu, a przeto chcę bez niepokoju, z miłością jak najgorętszą, znosić te oschłości, to zewnętrzne opuszczenie, jakim mnie nawiedziłeś i codziennie dziękować Ci będę za ten krzyż, który mnie coraz bardziej zbliża do Ciebie, który mnie oczyszcza i czyni sposobną do doskonałego zjednoczenia się z Tobą... Jeśli taka jest Przenajśw. wola Twoja, z ochotą znosić będę to cierpliwie aż do końca życia mojego... Dusza, która tak mówi i w takim usposobieniu stale się utrzymuje, może być przekonana, że oschłości wewnętrzne nic jej nie zaszkodzą — owszem przyniosą jej nadzwyczajne korzyści duchowne, bo ją oczyszczą w krótkim czasie z resztek miłości własnej i tak uczynią ją zdolną do najściślej-szego zjednoczenia z P. Jezusem. Im zaś doskonałej dusza łączyć się będzie w ten sposób z wolą Bożą, tem prędzej zazwyczaj przeminie doświadczenie Boże.

*O. Pyżalski, Redemptorysta.*



## POWSZECHNOŚĆ SZKAPLERZA ŚWIĘTGEO.

*Z cyklu o „Dostojności Różańca i Szkaplerza Karmelitańsk.“.*

*Ciąg dalszy XVIII.*

Jak cudownem było przyniesienie Szkaplerza św. przez Niepokalaną Dziewicę i wręczenie go św. Szymonowi Stockowi w r. 1251, tak i przedziwnem, cudownem i szybkim było również jego rozszerzenie po całym okręgu ziemi. W zeszycie majowym „Głosu Karmelu“ (str. 176), przedstawiliśmy pietyzm monarchów i książąt chrześcijańskich do Szkaplerza św., jakoteż i starania, by wszyscy ich poddani pierś swą ozdobili tarczą Marji. Przez nich rozszerzył się Szkaplerz po wszystkich krajach całej Europy. Nosili go sami monarchowie i monarchinie, nosili najwyżsi dostojnicy państwowi i kościelni, nosiło wojsko, nosiło duchowieństwo i lud cały.

To wystarczyłoby zupełnie na dowód, że Szkaplerz rozpowszechniony po wszystkich krajach chrześcijańskich.

Dziś chcemy przytoczyć niektóre tylko miłe i piękne szczegóły dotyczące tego szybkiego szerzenia się.

### *1) Wprowadzanie Szkaplerza w Austrii.*

Całe życie króla Edwarda III, to było jednym pasmem walk przeróżnionych. Prawdziwie to wojowniczy monarcha już od młodości swojej. Niemałe utarczki prowadził z rozwielnionymi dygnitarzami, a więc wojny domowe. Szkocja również spokoju mu niedawała, a już najwięcej zmagani było z Francją. Życie naprawdę trudne. Szuka Edward wsparcia i pociechy w Marji, przez Szkaplerz. Zawsze więc krzyże, doświadczenia i niebezpieczeństwa zbliżają do Boga, zbliżają do Matki.

### *2) Rozszerzenie Szkaplerza w krajach niemieckich.*

Zaledwie Ferdynand II, cesarz przyjął Szkaplerz dnia 8 listopada 1618, natychmiast i jego szlachetna żona ozdobiła nim pierś swoją. Za nimi wszyscy arcyksiężęta stali się gorliwymi czcicielami i protektorami Szkaplerza. Pierwszy przyjął arcyks. Karol, za nim książę Eggebert, pierwszy minister i kanclerz, następnie wszyscy inni książęta i cała szlachta wspólnie z żonami swemi, które były najgorliwszymi propagatorami nabożeństwa szkaplerznego. Tak więc w r. 1619 cała już Germanja była pod opieką Szkaplerza św.

### *3) Szkaplerz w Bawarii.*

Znakomity pisarz niemiecki Jan Caramuel z początkiem wieku 17, pisze w dziele swem „Caramuelis Dominicus“, co następuje: „Gotując się do wojny pragskiej książę Maxymiljan Bawarski głównodowodzący wojskami cesarskimi, oddał się pod opiekę Najśw. Marji Panny, zawieszając na piersiach swoich, całego rycerstwa i wszystkich dowódców, jak i książąt Szkaplerz Marji. Księżna sama z całym dworem i z wieloma niewiastami szyć musiała kilkadziesiąt tysięcy Szkaplerzy, które świątobliwy O. Dominik a Jesu Maria poświęcał i zawieszał na szyji całego wojska. Książę odniósł pod protektoratem Marji niesłychane zwycięstwo, o którym O. Paweł od Wszystkich Świętych, Karmelita Bosy tak pisze: „Jak sławnemu cesarzowi Teodozjuszowi Wielkiemu pomagał w wielu wojnach, z okrutnym tyranem Maksymem, Szkaplerz św. Opatu Senufiusza, że

prawie bez rozlewu krwi swych żołnierzy, zawsze zwycięstwa odnosił, tak i Maxymiljan samozwańczego króla pokonał, zawdzięczając pomyślność oręża tylko Szkaplerzowi“.

Rycerstwo po powrocie do domów swoich, Szkaplerz wprowadziło między swemi rodzinami. Szkaplerzowi też zawdzięcza Bawaria, że cała tak wiernie stoi przy skale Piotrowej.

#### *4) Początek Szkaplerza w Belgji.*

Przemiła jest historia wprowadzenia Szkaplerza między Belgami. Książę Belgów i Burgundji Albert i jego żona Izabella, nasłuchawszy się opowiadań o doniosłości Szkaplerza i błogich jego skutkach, postanowili sami przyoblec sukienkę Marji i wprowadzić ją między wszystkimi swymi poddanymi. Pragnęli to jednak dokonać z wielką manifestacyjną uroczystością. Po porozumieniu się z Karmelitami w Brukseli ogłosili okazyjne Szkaplerzne nabożeństwo w ich kościele dnia 28 sierpnia 1609 r. i zaprosili na nie wszystkich książąt, hrabiów, baronów, margrabiów, wogóle wszystką szlachtę i przedstawiciele całego swego narodu. Przybył nadto na tę ceremonję cały Episkopat belgijski, całe kapituły z Prymasem Belgji na czele Alfonssem de Berghes hr. Grimberg, biskupem Malines. Biskupi: Franciszek vander Bucht arcybiskup kameraceński, Mikołaj Hadjon z Bruge, Karol van den Bosch, Franciszek Bailliancour i Eugenjusz d'Allemont z Gandawy zabrali z sobą wiele przedstawicieli duchowieństwa swych diecezji.

O godzinie oznaczonej odprawił uroczystą pontyfikalną Mszę św. Prymas belgijski, poczem słynny O. Hieronim Gracjan wypowiedział kazanie o znaczeniu Szkaplerza, poświęcił Szkaplerze i nałożył najpierw księciu Albertowi i jego żonie, potem Prymasowi i biskupom, wreszcie duchowieństwu, szlachcie i wszystkich wiernym.

Po tej uroczystości zaszedł w Belgji niezwykle wzruszający wypadek, który spowodował powszechne i szybkie rozszerzenie Szkaplerza między wszystkimi stanami Belgji, a mianowicie: Gubernatora hr. Florimunda d'Allemont najwyższego wodza jazdy Burgundji napadli raz bandyci w lesie Hansur-Euse, obrabowali go ze wszystkiego, nawet z odzieży, niesłychanie skatowali i poranili. Szkaplerza jednakowoż zedrzyć sobie nie dał i potrafił nawet wydrzeć się z ich szponów. Kiedy zupełnie obnażony uciekał przed złoczyńcami i to wśród ciernistych krzaków i niebezpiecznych urwisk, ci nie mogąc go

dopędzić, zasypali gradem kul, chcąc go koniecznie zabić. Tarcza jednak Matuchny Bożej — Szkaplerz św. bronił go w nie-szczęściu i nie pozwolił, by kula śmiertelna dosięgła tego, co całe życie kochał Marię i pierś swą Szkaplerzem ozdobił. Błakał się całą noc wśród zimna srogięgo po lesie, dopóki nad ranem nie natrafił na człowieka biednego, zbierającego drwa na opał. Ten go zaprowadził do właściciela lasu hr. Merodiana, tam go przyodziano i odprowadzono do stroskanej rodziny. Szkaplerz wyratował hrabiego od niechybnej śmierci, a zdarzenie to przyspieszyło umiłowanie Szkaplerza, wśród całego ludu.

5) O. Daniel od Najśw. Marji Panny, Karmelita Bosy przepięknie i zajmująco opisuje rzewne sceny *wprowadzenia Szkaplerza w księstwach Hetrurji, Lotaryngji, Sabaudji, Mantui, Litwy i innych krajach europejskich*; zaś Jego Ekscelencja Józef od Najśw. P. Marji, legat papieski królestwa Malabaru. wydał pracę o założeniu i rozszerzeniu Szkaplerza nie tylko po państwach europejskich, lecz i *azjatyckich*, zwłaszcza *Indjach*, gdzie wszystkie stany chrześcijańskie Szkaplerz z radością przyjęły. Wszystkiego jednak przytaczać nie możemy, by ram w naszej rozprawce założonych nie przekraczać. Trzy jednak jeszcze miłe objawy petyzmu do Szkaplerza św. zaznaczyć należy.

a) Wpisywanie się do Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego *na misjach ludowych*.

Misjonarze w czasie misyj nigdy nie opuszczają nabożeństwa do Matki Bożej i kazania o Przeczystej Dziewicy. Starają się wówczas wzniecić cześć w sercach wiernych do Panny Marji i tym sposobem zapewnić im opiekę w życiu i przy śmierci, św. Bożej Rodzicielki. Zalecają więc dwa Bractwa — Różaniec i Szkaplerz. Różaniec przyjmuje mniejszy procent; boją się bowiem niektórzy tej dłuższej modlitwy, natomiast do Szkaplerza wpisują się wszyscy, skutkiem czego prawie, że wiernych bez Szkaplerza niema.

b) Oddanie się w opiekę Matce B. Szkaplerznej w czasie wojny. Kiedy już w r. 1913 wybuchło nieporozumienie między Serbją a Austriją, i Austria ogłosiła częściową mobilizację swej armji, wszyscy bez wyjątku powołani pod broń przystępowali najpierw do Sakramentu Pokuty, poczem zaraz — również — wszyscy, obwieszali piersi swoje Szkaplerzem. Skoro zaś rozpoczęła się w r. 1914 wojna wszechświatowa, nikt za broń nie chwycił, dopóki się do Szkaplerza nie wpisał. Po wojnie błogo-

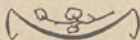
sławili Marję, a Szkaplerz czy medalik Szkaplerzny — nieraz kula przedziurawiony, jako drogocenną pamiątkę i relikwię do dzisiaj przechowują.

c) Szkaplerz na Misjach między dzikimi.

Wszystkie czasopisma misyjne, zwłaszcza najpopularniejsze u nas: „Misje Katolickie” XX. Jezuitów, „Echo z Afryki” i „Murzynek” Sodalicji św. Piora Klawera, obszernie opisują radość nowonawróconych murzynów i Indjan, kiedy to na pierśiach ich zawisnie obok Różańca i Szkaplerz święty. Łaskawych czytelników do tych miesięczników odsyłamy.

C. d. n.

O. Konstanty, Kapucyn.



## O NABOŻEŃSTWIE „WIELKIEJ I MAŁEJ TERESY” WZGLĘDEM DUSZ W CZYŚCU CIERPIĄCYCH.

Teresa od Jezusa była niewiastą wielkiego umysłu i serca. Wszystko, co miłowała, miłowała w Bogu i dla Boga. Miłość jej była prawdziwie „katolicką”, w całym tego słowa znaczeniu. Dusze czyścowe w pierwszym rzędzie zaliczać się mogą do tych, które doświadczyły na sobie dobroczynnych skutków chrześcijańskiej miłości św. Teresy.

Święta nasza pałała gorliwością o chwałę Bożą; laknęła dusz, by móc je Panu złożyć w ofierze. Wiedziała ona, że każda dusza, wyzwolona z czyśca przez jej modlitwy i dobre uczynki, powiększa grono Świętych w niebie i staje się zdolną wielbić i wychwalać na wieki miłosierdzie Pańskie. Nie opuszczała przeto żadnej okazji modlitwy lub cierpienia, dbała o odprawianie Przenajśw. ofiary, lub słuchanie tejże, albo wreszcie o zyskiwanie odpustów, celem wyzwolenia z czyśca dusz cierpiących.

Nieznana nam jest liczba tych dusz, wyzwolonych przez Świętą. Jednakże, czytając jej pisma, przekonać się możemy, że było ich wiele. Dalekim był od Teresy zwyczaj przesadzania, a oto, co pisze w swem życiu: „Zdarza się często, że Pan, na prośbę moją, wstrzymuje niektóre dusze od popełnienia wielkich grzechów, innych powołuje do wyższej doskonałości, wyzwala dusze czyścowe i inne cudowne rzeczy działa. Łask, tych, mówię, takie jest mnóstwo, że znużyłabym i siebie i tych, którzy mnie czytać będą, gdybym je chciała wszystkie wyliczyć”.

W poprzednich rozdziałach Teresa nadmieniła o niektórych tylko łaskach. Zważmy, że te łaski kosztowały ją często wiele więcej, niż sam wysiłek odmówionej modlitwy. Przytoczmy z nich jedną, jasno nam wykazującą, jak Teresa, „ta mistrzyni modlitwy i życia wewnętrznego” potrzebo-

wała także i cierpienia, by czynić dobrze. Fakt następujący miał miejsce w epoce jej życia, w której osobiście dręczoną była przez szatana:

„Często powtarzają się na mnie udręczenia tych duchów przeklętych“, opowiada Święta. „Jednej nocy we wigilię dnia Zadusznego modliłam się w kaplicy i skończywszy nokturn (część Jutrzni), odmawiałam niektóre pobożne ćwiczenia, które mamy zamieszczone na końcu naszego brewjarza. Wtem ukazał mi się szatan i usiadł mi na książce, nie dając mi dokończyć modlitwy. Przeżegnałam się, co go zmusiło do ucieczki, lecz kiedy chciałam na nowo rozpocząć modlitwy i on na nowo się zjawił. Powtórzyło się to ze 3 razy, i nie mogłam z nim dojść do końca, póki nie użyłam wody święconej, co go ostatecznie odeгнаło.. W tejże chwili ujrzałam kilka dusz, wychodzących z czyśca, zapewne już mało im niedostawało do końca pokuty i domyślałam się, że on złośnik, nie dając mi dokończyć mojej za nimi modlitwy, chciał tym sposobem przeszkodzić rychłemu ich wyzwoleniu“<sup>1</sup>.

Innym razem Teresa ujrzała duszę, z czyśca wychodzącą, dobrze jej znaną. Była to dusza pewnego szlachcica, Don Bernardyna de Mendoza, fundatora klasztoru w Walladolidzie. Magnat ów zaniemógł w krótkim czasie po podjęciu tego dobrego uczynku i zakończył swe życie. Bóg objawił Teresie, że zbawienie jego duszy w niemałym było niebezpieczeństwie, lecz, że wyświadczył mu swe miłosierdzie z tego względu, iż wielką był oddał przysługę Matce Najświętszej, obdarzając Jej zakon domem, służyć mającym na fundację klasztoru. Jednakże dusza jego w czyścu pozostawać miała tak długo, dopóki pierwszej Mszy św. nie odprawi się w nowym konwencie.

Teresa natychmiast z podwojoną gorliwością przyłożyła rękę do dzieła, by spieszyć na ratunek duszy Don Bernardyna. Lecz wbrew jej pragnieniom sprawa tej fundacji pomału się posuwała. Pomimo to, otrzymano jednak pozwolenie odprawienia w niedzielę Mszy św. w miejscu, przeznaczonem pod nowy Kościół. Święta nie przypuszczała, by dusza jej dobroczyńcy przez tę ofiarę Mszy św. wyzwoloną być miała, gdy oto, w chwili Komunii św. ukazał się Don Bernardyn i dziękując jej, uniósł się do nieba. Teresa, ze swej strony. gorące dzięki Panu składała za tak pocieszające objawienie.

Istnieje obraz Rubens'a przedstawiający to wyzwolenie z czyśca duszy Don Bernardyna. Przeznaczony był przez mistrza do ołtarza św. Teresy, w kościele Karmelitów w Antwerpii. Widzimy na nim postać Chrystusa Pana, u stóp którego klęczy św. Teresa. Dwóch aniołków unosi się w powietrzu, trzeci wyzwala Bernardyna z płomieni czyścowych. Całość obrazu nosi na sobie piętno wesela i niebiańskiej pociechy; dwie tylko postacie dają tu wyraz cierpieniu. Wszystko inne świadczy o radości z wyzwolenia Bernardyna, oraz z powodu wdzięcznych uniesień Teresy.

W nabożeństwie swem do dusz czyścowych Teresa odczuwała głęboko, że największe szczęście serca ludzkiego polega na uszczęśliwianiu drugich.

*O. Celestyn (Flandrya).*

1) Życie przez nią samą.

Św. Teresa od D. Jezus okazywała dla dusz czyścowych tkliwe a skuteczne współczucie. Starala się je wspomagać wszystkimi sposobami, jakie tylko były w jej mocy. W tym celu odprawiała kilka razy w tygodniu drogę krzyżową.

Zawczasu uczyniła była akt heroiczny, składając w ręce Najświętszej Panny wszystkie swe uczynki i zasługi, aby Matka Boża dowoli oddawała ich wartość zadośćuczynną duszom czyścowym.

W dniu swojej profesji prosiła Jezusa obficie o łaski, w szczególności byłaby pragnęła, tak mówi, „by czyściec nie zawierał już ani jednego więźnia“.

I kiedy później wysławia swój tytuł „dziecięcia“ nie posiadającego innych uczynków, któreby Bogu składać mogło w ofierze, jak tylko rzucanie kwiatów woniejących, tak woła: „A nacz Ci, o Jezu, przydać się mogą kwiaty i pienia moje?“ I sama sobie odpowiada: „O! te drobiazgi, bez zgoła żadnej wartości podobają się Tobie i sprawiać przyjemność Ci będą. One wywołają uśmiech Kościoła triumfującego, który odbierze z rąk swego dziecka te listki z róż oberwane i złoży je w Twe Ręce Najświętsze, by im nadać cenę nieskończoną i rzuci je na Kościół cierpiący, aby ugasić jego płomienie“...

„Mała“ Teresa aż do ostatnich dni swego życia chciała odmawiać codziennie 6 pacierzy, praktykę obdarzoną przez Kościół św. licznymi odpustami zupełnymi<sup>1</sup>.

Mimo wzmagającej się choroby i wielkiego osłabienia, kiedy ją chciano zwolnić od odmawiania tych modlitw, błagała, by jej tego nie broniono, mówiąc: „Nie ponadto czynić nie mogę dla dusz czyścowych, a to tak niewiele“ — a do infirmerki: „Proszę mi podać krucyfiks, bym go ucałowała po wzbudzeniu aktu skruchy, aby zyskać odpust zupełny na korzyść dusz w czyściu cierpiących“.

„O Marjo, Matko Boża i Matko miłosierdzia, módl się za nami i za wiernymi zmarłemi, duszami cierpiącemi“.

*Messenger de l. Gr. et de la Petite Thérèse.*

## „LISTKI RÓŻ“.

*Nasza „mała“ Święta uczy nas, jak mamy stać się „małemi zabawkami Jezusa“.*

Gdy „Mała Teresa“, będąc w Rzymie w roku 1887, prosiła Ojca Świętego o pozwolenie wstąpienia do Karmelu w piętnastym roku życia, Leon XIII nie odparł: tak, ale rzekł: „Wstąpisz, jeśli Bóg zechce“. Wobec tak niepewnej odpowiedzi, „Mała Tereska“ płacze, gdyż „gorycz wypełnia jej duszę po brzegi“.

1) Dla osób noszących należycie szkaplerz niebieski Niep. Poczęcia. W Karmelu za osobliwym przywilejem noszenie szkapl. karmelitańskiego wystarcza.

Na wspomnienie tych dni smutnych pisała później: „Od pewnego czasu ofiarowałam się Dzieciątku Jezus, aby być Jego „małą zabawką“. Prosiłam, aby się mną bawił nie jak drogocennym darem, na który dzieci patrzą, nie śmiejąc go ruszyć, ale jak piłką bez wartości, którą raz rzuca się, to znów podbija, odpycha, podnosi, przyciska do serca — wszystko według upodobania. Chciałam się stać rzeczywistą igraszką Jezusową, uległą Jego dziecięcym zachciankom. I wysłuchał mych życzeń! — W Rzymie Mały Jezus przeszył swą piłeczkę.... Zapewne chciał zobaczyć jej wnętrze... poczem zadowolony z odkrycia, wypuścił ją z rąk i zasnął. Pojmujesz, Matko droga, boleść piłeczki, gdy się ujrzała na ziemi. Ufała jednak wbrew wszelkiej nadziei“.

Są to rysy zarówno prześliczne, jak głębokie. Nim się dziecku da zabawkę trzeba mu zapewnić życie. „Mała Terenia“ oddawna zapewniła „życie“ swemu Jezusowi, gdy postanowiła wiernie spełniać zawsze Wolę Bożą. Wszak spełnienie tej Woli Przenajświętszej stanowi pokarm Jezusa, bo mówi: „Mój pokarm jest pełnić Wolę Tego, który mię posłał“. Lecz nasza „Mała Święta“ pragnie nie tylko żywić, ale „bawić“ swego Jezusa, oddając się Jego dziecięcym „kaprysom“. Kaprys — to nieuzasadniona zachcianka; kto za nim idzie, to jakby się bawił. Przez „kaprysy“ Boże trzeba rozumieć Wolę Bożą, która bywa dla nas często nieprzewidziana, a nieraz niezrozumiała i dziwna. Gdy Bóg wydaje wyroki swej niepojętej i nieoczekiwanej Woli — wówczas można powiedzieć, że Bóg zdaje się „bawić“ nami, a kiedy my, z naszej strony, poddajemy się tej niepojętej Woli — to my wtedy jakby „zabawiamy“ Boga. Oto znaczenie słów Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

To tak, jakby mówiła: „Jezu, nie krępuj się ze mną. Wszystko pragnę, czego Ty zechcesz, nawet gdy tego nie pojmuję i gdy mi się ciężkiem zdaje i trudnem. Pragnę tego, a pragnę z uśmiechem na ustach. Każdej przyjemności towarzyszyć musi uśmiech; ja zaś pragnę dać Ci wszystkie radości, których zażadasz“.

Zabawka nie bawi siebie, ale innych. Biorą ją i rzucają na przemian, a nawet całkiem zostawiają, gdy jest niepotrzebna. Tak samo dusza, chcąc ucieszyć Boga, musi być gotowa, że będzie się czuła raz blisko Niego, to znów bardzo od Niego oddalona, a nawet przygnieciona cierpieniem! To teoria naszej „Małej Świętej“: „Ponieważ należałam do Jezusa, jako Jego mała piłeczka, która Go powinna jedynie rozweselać i pocieszać, nie wy-

padalo mi zmuszac Go do czynienia mej woli“. A Jezus bawi sie pileczka i wreszcie ja przeszywa, „aby sie przekonac, co sie w niej mieści“, w rzeczywistosci znajduje w niej jedynie milosc i pragnienie sprawiana Mu przyjemnosci“.

W tem milosnem pragnieniu oddania sie na „Boskie kaprysy“ nasza Mala Swieta pokrewna jest Swietym wszystkim czasow.

Taka Swieta z naszej epoki jest Błogosławiona Bernadetta. Dnia pewnego, gdy juz jako siostra Marja-Bernarda, znajdowala sie w infirmerji klasztornej, jedna z zakonnic ukazala jej podobizne groty z Lourdes. Podczas gdy chora siostrzyczka wpatrywala sie w obrazek, zakonnica spogladala na nia z szacunkiem. Czy siostra Marja-Bernarda dostrzegla to spojrzenie? Mozliwe. bo zaraz spytala: „Co sie robi z miotla? — Co za pytanie! Zamniata sie nia. — A potem? — Odklada sie ja na miejsce. — Gdzie jest jej miejsce? — W kacyku, za drzwiami. — Otóz, to moja historia. Najswietsza Panna posluzyla sie mna, a potem pozostawila w kacie. To moje miejsce, na ktorem czuje sie zadowolona“.

Również takim Swietym, lecz z czasow dawniejszych, to Błogosławiony Henryk Suzo. Pewnego, zimowego dnia, gdy Błogosławiony, smutny i przybity, trzasil sie w swej nieopalonej celi, poslyszal nagle glos tajemniczy: „Otworz okno, patrz i ucz sie“. Otworzył okno i ujrzał na dziedzińcu klasztornym mlodego psa, który bawil sie starym łachmanem, wlokac z kąta w kąt, szarpał niemilosierdzie, podrzucal w góre i łapal, aby nadal go targac zębami. Bł. Suzo zrozumial. Trzeba, by sie stal pod stopami i ukaszzeniami stworzeń stara, podarta szmata. Zeszedł wiec na podwórze, wyszukal ów porzucony łachman i trzymal go przez czas dlugi w celi. Tam nań spogladal i uczyl sie w chwilach niecierpliwosci i zniechecenia. Czy chodzi o pileczke, czy o miotle, czy tez o łachman — myśl przewodnia jest ta sama: „Mój Boze, milosc moja gotowa na wszelkie ofiary, za Twoja nieskonczona milosc“. Myśl ta swietlana, pelna pociagajacego uroku, stala sie niezmiernie owocna w calym zyciu. Swietej Teresy od Dzieciatka Jezus.

Ta mloda Swieta czegoz nie uczynila w swem zyciu, by „zabawic“, czyli w zupelnosci zadowolnic Malego Jezusa? Pod jej wplywem dusze nieustannie prześcigaja sie w sposobach „zabawienia“ Najswietszego Dzieciatka.

Pewna nowicjuszka malej Swietej opowiada: „Poniewaz by-

łam bardzo dziecinna, Dzieciątko Jezus natchnęło mię, dla mego większego postępu w doskonałości, bym się z Nim w jaką grę zabawiła. Wybrałam kręgle, które wyobrażałam sobie rozmaitych wielkości i barw, jako uosobienie dusz, które pragnęłam Jezusowi podbijać. Kulą gry była „moja miłość“. Oto miłe i dostępne dla wszystkich apostołstwo! Po kręglach, kolej na bąka. „W grudniu 1896 roku, opowiada ta sama zakonnica, dostałyśmy w Nowicjacie rozmaite ozdoby na drzewko. Pomiędzy innemi rzeczami, znaleziono przypadkiem na dnie skrzynki bąka, rzadki przedmiot w Karmelu. Towarzyszki moje uznały zabawkę za brzydką i nieużyteczną. Ja jednak, która znałam się na rzeczy, zawołałam: „Ależ to bardzo zabawne! Może się kręcić cały dzień bezustannie, przy pomocy uderzeń biczka!“ I natychmiast zrobiłam im zajmujące przedstawienie. Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus obserwowała mię w milczeniu. W dniu Bożego Narodzenia, po Paście, znalazłam w mej celi sławnego bąka; przy nim znajdował się liścik, pod adresem:

*Do mojej ukochanej Małej Oblubienicy, bawiącej się w kręgle na Górze Karmelu.*

*Boże Narodzenie 1896.*

*Moja Mała ukochana Oblubienico!*

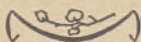
...Mam do ciebie prośbę. Czy mi odmówisz? Z pewnością nie, zanadto mię bowiem kochasz. Otóż chciałbym zmienić grę. Kręgle bawią mię, to prawda, lecz ja teraz pragnę bawić się bąkiem, a jeśli zechcesz — to tym bąkiem będziesz ty. Daję ci jednego na wzór; widzisz jak pozbawiony jest pozornego wdzięku. Kto nie umie się nim posługiwać, odepchnie z pogardą. Lecz dziecko spostrzegłszy bąka, zawoła: „Jakie to zabawne, może się ruszać cały dzień ustawicznie!...“ Ja, Mały Jezus, kocham cię, choć jesteś bez wdzięku, i błagam, byś wciąż naprzód postępowała, ażeby mi sprawić uciechę. Lecz dla wprowadzenia w ruch bąka, potrzeba uderzeń bicia. A więc! Dozwól siostram twym oddawać ci tę przysługę i bądź wdzięczna względem tych, które okażą się najgorliwsze w pobudzaniu cię do biegu... Gdy się dobrze z tobą ubawię, zaprowadzę cię do Nieba, a tam będziemy radować się bez cierpienia“.

*Twój Braciszek Jezus.*

Małeńkie Duszyckizki, co chcecie być Siostrzyczkami Teresy, wybierajcie: piłkę, grę w kręgle lub baka. Lecz bawcie się, bawcie bez wytchnienia, by ucieszyć Małego Jezusa; ślijcie Mu wasze uśmiechy! — Przyjdzie dzień, kiedy w nagrodę On was uraduje i ubłogosławi szczęściem wiecznem! Tam udarowani będziecie przez Niego, już nie zabawkami, ale jak te ukochane przez Teresę niewiniątka, „wieńcami i palmami“.

*Annales de St. Thérèse de Lisieux.*

*Kanonik E. J. Bouvet.*



## „CAŁY ŚWIAT MNIE POKOCHA“...

Dnia 21 czerwca danem nam było ujrzeć ponownie J. E. Mgr'a Diaz, Arcybiskupa Meksyku, przybyłego tu już poprzednio w r. 1927, w początkach lipca, dla ublagania wstawiennictwa naszej Świętej w sprawie pacyfikacji religijnej swego kraju.

Jego Ekscelencja, przyprowadzając ze sobą grupę kolonij meksykańskiej z Paryża, ze wzruszeniem przemówił do nas temi słowy: „Zachwycające jest doprawdy to odczucie delikatności naszej „małej Świętej“; wszak nie prosiłem Ją o to, — a tu, sprowadza mię ona znowu do Lisieux 21 czerwca, czyli w 3-cią rocznicę dnia, w którym podpisywałem z rządem meksykańskim ugodę, mającą wrócić wolność dla religii“.

Wiadomo, że Ojciec św. powierzył św. Teresie rolę „pośredniczki“ w tej tak zawiłej sprawie. Mgr. Diaz, ze swej strony, obiecał odprawić pielgrzymkę dziękczynną do Lisieux, i oto miła nasza Święta sama wybiera datę onej pamiętnej rocznicy — zapewne, by tem jaśniej wykazać tu swą interwencję. Wdzięczność Episkopatu i ludności meksykańskiej towarzyszą jej zresztą. „Obecnie wznosimy bazylikę na cześć Najświętszej Panny z Guadelupy“ mówił do nas czcigodny Arcybiskup, „lecz, jak tylko ją ukończymy, postaram się aby i Meksyk przyczynił się do budowy bazyliki w Lisieux.

W kilka dni potem przybył i drugi biskup meksykański, J. E. Mgr. Corona z Papantla, aby zkolei podziękować św. Teresie za wielką łaskę, otrzymaną dla swej nowej diecezji. Podczas swej bytności w Rzymie opowiadał X. Biskup Ojcu św. o cudownej pomocy, jakiej doznał od „Kwiatka z Lisieux“. Na to zapytał go Papież: „Czy dobrze jest znaną w Meksyku nasza mała Święta?“ — „O tak, Ojciec św., więcej jeszcze niż tu“ odrzekł Mgr. Corona z zapałem, wywołującym uśmiech na ustach Piusa XI, dodającego te słowa: „Ona jest aniołem naszego Pontyfikatu. Dobrze zrobicie, poświęcając Jej Waszą diecezję“.

Dnia 25 czerwca przybył Mgr. Lebonille, Koadjutor Wikarego Apostolskiego z Youngpinfou, (Chiny). 8 lipca wysłała nam Argentyna dwóch swoich reprezentantów Mgr'ów: Barrère, biskupa z Tucuman, i Devoto, sufragana z Buenos-Aires. Przedstawialiśmy już niegdyś naszym Czytelnikom Mgr'a Berrère, będącego w Argentynie, jednym z najgorliwszych zelato-

rów kultu terezjańskiego. Zaliczyć się nawet raczył do korespondentów naszych „Roczników“, a gdy przed 18-u miesiącami, pozyskawszy zaufanie Stolicy św., wyniesiony został do godności biskupa, nie przestał popierać wszystkiego, co się odnosi do chwały św. Teresy. Z prawdziwą radością złożył w Lisieux owoc pierwszej kwesty, podjętej w jego diecezji na rzecz budowy naszej bazyliki.

Przew. Opat Norbertanów z Mondaye (Calvados), który przewodniczył pielgrzymce dekanatu Belleroy, powracał tu do Lisieux 8 lipca, odprowadzając Mgr. Zavorała, Opata-Infułata ze Strachowa (Czechosłowacja). Ten ostatni opowiadał nam o wielkim nabożeństwie swego kraju ku św. Teresie.

*Annales de St. Thérèse de Lisieux.*

## Z „DESZCZU RÓŻ” ŚW. TERESY.

Anna Kordek z Trzcianca pod Mościskami, lat 19, od dłuższego czasu dostawała napadów szału, wszystkich biła, tak, że musiano ją skępować więzami i te nawet zrywała. Modlić się zupełnie nie chciała, medaliki i Szkaplerze zrywała z siebie. Przed uroczystością Najśw. Panny z Góry Karmelu zrozpaczona jej matka przyszła do koła prosić o modlitwę do Matki Najśw. Karmelowej za biedną swą córeczkę. Wręczyłyśmy dla biednej chorej medalik Szkaplerzny i zachęciły do modlitwy do Matki Najśw. i św. Teresy, której relikwie dałyśmy chorej, obiecując modlić się za nią.

Po 2 tygodniach przychodzi do koła ojciec biednej dziewczyny i opowiada, że cudownie została uzdrowiona, uspokoiła się, modli się do Matki Najśw., co oczywiście jest niezwykłą łaską, bo wszyscy lekarze, którzy poprzednio leczyli chorą zupełnie zwątpili o jej wyzdrowieniu. Z wdzięczności biedni rodzice przynieśli wotum do naszego kościółka prosząc o łaskawe ogłoszenie tego cudu ku większej chwale Matki Najśw. z Góry Karmelu i św. Teresy w „Głosie Karmelu“.

*SS. Karmelitanki Bose (Przemysł).*

## DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS:

*M. Wojakowska, Stasiowa Wola:* za uzdrowienie synka z ciężkiej choroby. — *Jadwiga Romaniuk, Warszawa:* za sześciliwą operację z prośbą o dalszą opiekę. — *Feliksowa z Kwileckich Sobańska:* za ocalenie męża z wypadku samochodowego oraz wszelkie łaski, otrzymane w różnych czasach. — *Lucyna Trebińska:* za uzyskaną łaskę wyzdrowienia, za którą również dziękuje Matce B. Niepokalanie Poczętej. — *Helena R.:* za uproszenie zdrowia dla dziecka, ciężką chorobą złożonego. — *Anna Zacharzewska, Ławaryszki:* za uzdrowienie brata z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, za co niech dzięki będą również Najśl. Sercu Jezusowemu i Matce Boskiej Ostrobramskiej. — *W. Grussówna, Kieksz:* za uleczenie z wielkiej dolegliwości ciała, powtarzającej się kilka lat. — *Marja Rokicka, Przemysł:* za uzdrowienie syna z ogromnego rozstroju nerwowego, po odprawieniu Mszy św. do N. Serca Jezusowego przez przyczynę św. Teresy. — *M. N., Kraków:* za otrzymaną łaskę zdrowia i pomoc w sprawie sądowej, za co dzięki składa również Matce Najświętszej. — *Wacławowie Sadowscy, Warszawa:* za wysłuchanie modlitwy w bardzo ważnej sprawie, za co dziękują również N. Sercu P. J., Najśw. Matce i św. Józefowi.

*W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU).*

Z całego serca dzięki składam Matce Boskiej Częstochowskiej przez przyczynę W. O. Rafała (Kalinowskiego) za ocalenie oka z groźnego niebezpieczeństwa, po odprawieniu nowenny.

*Zakopane.*

*Leokadja Szablowska.*

W. M. TERESIE (MARCHOCKIEJ).

Najserdeczniej dziękuję W. M. Teresie (Marchockiej) za dwie łaski otrzymane za Jej przyczyną.

*Kuzkówna.*

Za wysłuchaną prośbę dziękuję.

*Elżbieta Knapik (Ruda Śl.).*

\* \* \*

Dwie młodsze urzędniczki, pracujące w biurze przedsiębiorstwa węglowego, gdzie odbywały się redukcje, chciałyby złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Matce Teresie od Jezusa (Marchockiej) za wysłuchanie niniejszej prośby:

1. września 1931 roku miała się odbyć masowa redukcja młodszych urzędników i urzędniczek. Dwa tygodnie przedtem dowiedziały się, że listy zwolnień były już wygotowane i jedna z nich była jako pierwsza na niej umieszczona. Ponieważ im bardzo zależało na tej posadzie, bo obie pochodzą z mniej zamożnych rodzin, jedna z nich ma zamiar poświęcić się Panu Bogu w klasztorze, a druga jest przy babci i sama siebie utrzymywać musi, udały się obie z gorącą prośbą do Matki Teresy od Jezusa. Odprawiając nowennę do Niej obiecały, że o ile wysłucha ich prośbę i nadal mogłyby zostać zatrudniane w danem przedsiębiorstwie, nadesła podziękowanie do „Głosu Karmelu“.

Prośba ich została wysłuchaną, w ostatnim momencie zawiadomienie zwolnienia jej zostało cofnięte a żaden z owego oddziału nie został dotknięty redukcją.

Za tą oto łaskę składają niniejszem swoje najserdeczniejsze podziękowanie.

*M. K. i J. H.*

PODZIĘKOWANIE W. MATCE MARJI XAWERZE.

Dziękuję z całego serca W. M. Xawerze za otrzymane łaski i uleczenie kolana.

*Irena Dembowska.*

\* \* \*

W sierpniu roku bieżącego byłam zagrożona narością złośliwą na języku i musiałam się poddać operacji. Udałam się więc z prośbą gorącą do ś. p. Matki Xawery, ufna w Jej wstawiennictwo u Boga. Operacja nietylko się udała, ale nadto wykazała, że wszelka obawa raka była wykluczona. Za otrzymanie tej łaski pokornie dziękuję ś. p. Matce Czarторыskiej.

*Siostra Celina Miaczyńska. Zmartwychwstanka.*

\*

Z głębi wdzięcznego serca ślemy podziękowanie Matce Marji Xawerze za wstawiennictwo u Boga i opiekę przy najszcześliwiej udanej operacji ślepej kiszki naszej najstarszej córeczki.

*Stanisławowie Reyowie.*

PODZIĘKOWANIE MATCE NAJŚWIĘTSZEJ.

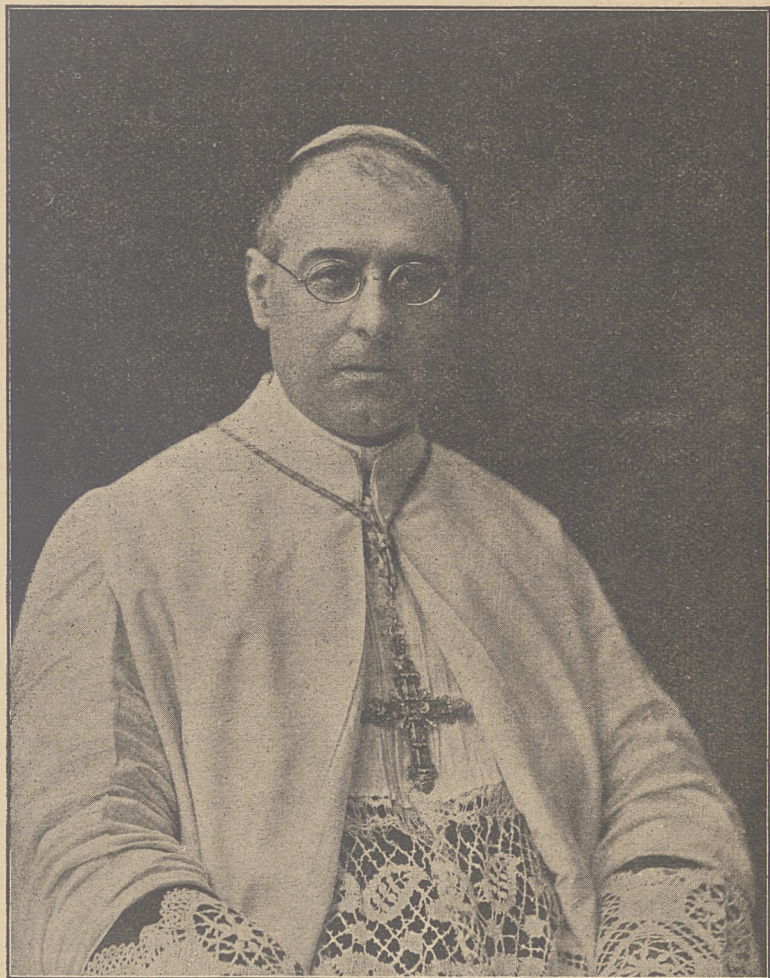
Dziękuję najserdeczniej mojej kochanej Matuchnie Niepokalanej za udzieloną mi łaskę. Od kilku lat miałam kaszel, którego nie mogłam się pozbyć. Doktorzy nic mi nie mogli pomóc. Udałam się z prośbą do Matuchny Najśw. i Ona zaraz poradziła. Nie kaszlę zupełnie. To też ogłaszam publicznie, bo tak przyrzekłam Matuchnie, jeżeli mnie uwolni od kaszlu

*S. M. T. (Piaski k. Lublina).*



## KRONIKA KARMELITAŃSKA.

JEGO EMINENCJA KARD. R. ROSSI PROTEKTOREM ZAKONU  
O.O. KARMELITÓW BOSYCH.



*J. E. Kardynał Rafał Rossi — Karmelita Bosy, protektor naszego Zakonu.*

Dnia 11 sierpnia przesłał J. E. Kardynał Pacelli za pośrednictwem Sekretarjatu Stanu zawiadomienie do W. N. O. Generała, że Ojciec św. łaskawie raczył mianować nowym Protektorem Zakonu OO. Karmelitów Bosych J. E. Kardynała Rafała Karola Rossi, członka tegoż Zakonu.

Nowemu Protektorowi, pod którego opiekuńczemi skrzydłami Zakon nasz niewątpliwie przyoblecze się w nowe blaski, wyraża swoje i wszystkich swych czytelników najpokorniejsze życzenia — GŁOS KARMELU.

## NOWA PLACÓWKA KARMELU NA KRESACH WSCHODNICH.

Znowu przychodzi nam się podzielić z Szanownymi czytelnikami radosną wieścią, że Zakon nasz w Polsce w miesiącu sierpniu (25) objął zpowrotem w posiadanie jedną z dawnych a tak czcigodnych naszych siedzib we Wiśniowcu koło Krzemieńca na Wołyniu, fundację słynnego X. Jeremiego Wiśniowieckiego z r. 1640. Kościół i niecały klasztor, znajdujący się po kasacie w rękach schyzmatycznych, po wielkiej wojnie przeszedł w ręce katolickie i obecnie, za zgodą i zaproszeniem J. E. Najprzew. X. Biskupa łuckiego Adolfa Szelażka, oddany został dawnemu właścicielowi, t. j. Karmelowi Polskiemu. Zanim podamy więcej szczegółów o tej sławnej a tak drogiej Karmelowi fundacji, zamieszczamy w niniejszym zeszycie widok frontowy tej wspaniałej świątyni, jednego z najpiękniejszych zabyków architektury kościelnej XVII wieku. — Po klasztorach



*Odzyskana świątynia w Wiśniowcu.*

*(tymczasowe wieże po spaleniu przed kilkudziesięciu laty).*

w Starym Miadziole (na Wileńszczyźnie) i Wilnie przy Ostrej Bramie, jest to już trzecia z rzędu dawna nasza placówka, którą Pan Bóg dozwolił objąć Karmelowi na Kresach wschodnich. Niech będzie imię Jego na wieki chwalone!

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

*S. p. Biskup Sufragan Przemyski, Karol Józef Fischer* — zmarł w Przemyślu 21 września b. r. Był wybitnym kaznodzieją i nieustrudzonym wizytatorem. Otaczała go głęboka cześć diecezjan za jego pełną poświęcenia, miłości i dobroci pracę arcypasterską. Zmarł jako najstarszy wiekiem biskup polski, w 85-ym roku życia, a w 31-ym biskupstwa.

*Obchód rocznicy bitwy pod Płowcami.* 27-go września b. r. obchodziła Polska 600-lecie zwycięstwa króla Łokietka nad Krzyżakami pod Płowcami. Pamiątkę bitwy niezwykle uroczystie obchodzono na Kujawach. W katedrze we Włocławku J. E. Ks. Biskup Radoński poświęcił dzwon im. króla Łokietka, a także odrestaurowany kościół w Radziejowie, ufundowany przez króla Łokietka.

*Dzień katolicki w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.* — J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał następującej treści odezwę w sprawie dnia katolickiego: „Tegoroczny Dzień Katolicki przypada na niedzielę, 25 października. Urządzenie tego obchodu poruczyłem Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej i przyłączonym do niego Związkom katolickim. Hasłem tegorocznego Dnia Katolickiego, tematem kazań i wykładów będzie: „Sakrament Małżeństwa — podstawą rodziny chrześcijańskiej”.

*Harcerze na Jasnej Górze.* — W dniu Narodzenia Najśw. Panny, wśród mas ludu polskiego, który mimo ciężkich czasów, wśród soty i deszczu garnał się do stóp Królowej Korony Polskiej — na Jasnej Górze, widać było liczne zastępy harcerzy, którzy gromadami przystępowali do Komunii św., prosząc o błogosławieństwo dla Ojczyzny i Harcerstwa.

*Nowy ambasador hiszpański przy Stolicy Apostolskiej.* — Jak już wiadomo, Stolica Apostolska nie zgodziła się na proponowanego przez republikański rząd Hiszpanji nowego ambasadora hiszpańskiego Zuluety przy Stolicy Apostolskiej, ze względu na jego wrogie stanowisko względem Kościoła. Na skutek odmowy rząd hiszpański zamierza obecnie zamianować ambasadorem hiszpańskim przy Ojcu św. profesora uniwersytetu z Madrytu p. Sanchez Albornoza, usposobionego dla Kościoła życzlwie.

*Pomyślny wynik dorocznej zbiórki na rzecz katolickiej prasy w Hiszpanji* — Dzień św. Piotra i Pawła w Hiszpanji jest „dniem prasy katolickiej”. W dniu tym odbywa się we wszystkich diecezjach zbiórka ofiar na utrzymanie i rozwój czasopism i dzienników katolickich. Ofiary, jakie zebrano w tym roku, osiągnęły znaczną wysokość i przewyższają wyniki w latach poprzednich. W ogólnym zamęcie rewolucyjnym, który istnieje od kilku miesięcy w Hiszpanji, jest to niewątpliwie objaw pocieszający.

*Rzeź katolików w Bolszewji.* — Kolo miasteczka Wierno, na 200 modlących się w kaplicy katolików napadli bolszewicy, którzy zamordowali 7 osób, 14 ciężko ranili i 145 aresztowali. Ostatnim grozi zesłanie na Sybir.

*Trudne położenie Kościoła katolickiego w Meksyku.* — Władze w Vera Cruz w Meksyku wydały zarządzenie, na mocy którego, ogólna liczba księży w tym stanie musiałaby być ograniczona do jedenastu. Duchowieństwo postanowiło pracować dalej, nie licząc się z tem zarządzeniem. Arcybiskup Leopold Ruiz y Flores, delegat apostolski w Meksyku, zawiadomił, że biskupi z Vera Cruz nie mianują owych jedenastu księży, co byłoby wyrażeniem zgody na tego rodzaju niesłychane rozporządzenie.

*Kult Najśw. Panny w Abisynji.* — Z okazji 1500-letniej rocznicy soboru w Efezie, wikariusz apostolski w Galla, Msgr. Jarosseau, ofiarował Muzeum Laterańskiemu niezwykle cenną kolekcję abisyńskich obrazów Madonny. Zbór ten, składający się z trzech obrazów malowanych na płótnie i pięciu innych, przedstawiających Najśw. Pannę z Dzieciątkiem, wykonanych piórem. Kolekcja ta, jest wyrazem sztuki etjopskiej i kultu tego narodu afrykańskiego dla Bogarodzicy. Oprócz tej kolekcji obrazów, Msgr. Jarosseau przesłał Lateranowi dwa etjopskie dzieła Maryjne: „Psalterz Maryjny”, oraz „Mszał Marij”, zawierający modlitwy liturgiczne, które w Abisynji dodaje się do kanonu Mszy św. w dni Matki Boskiej.

*Pierwsze promocje akademików na uniwersytecie katolickim w Pekinie.* — Uniwersytet katolicki w Pekinie (Chiny) udzielił poraz pierwszy akademickiego stopnia bakałareatu jedenastu swoim studentom. W uroczystości, która miała wybitnie chiński charakter, wzięli udział: przedstawiciel delegata apostolskiego, reprezentanci biskupa Pekinu, rządu chińskiego i korpusu dyplomatycznego.

*Wzrost katolicyzmu w Korei.* — Z Peng-Yang w Korei (Japonja) donoszą, że tamtejszy Wikariat Apostolski notuje tak wielką liczbę nawróceń, jakiej nigdy jeszcze tutaj nie obserwowano. Zawdzięczając usilnej pracy misjonarzy, nawrócono nie tylko licznych pogan, ale i pozyskano dla katolicyzmu wielu koreańczyków, nawróconych dawniej przez misje protestanckie, bardzo silnie rozwijające tu swoją działalność. Jednego tylko dnia przyjęło chrzest św. 600 krajowców, a znaczna ilość oczekuje tej łaski w najbliższym czasie.

*Wzruszające objawy przywiązania do misjonarza.* — Niedawno, bo dopiero w styczniu 1929 r., w miejscowości Sikkim u stóp Himalajów, na granicy Nepolu i Bhutanu (północne Indje), powstała niezależna misja, na czele której stanął Msgr. Dounel, działający tam zresztą bardzo dawno, gdyż od 30 lat zgórą. Jak obfite owoce wydała tam jego praca dowodzi nie tylko fakt, że dziś misja w Sikkim liczy przeszło 1000 katolików, ale i to nadzwyczajne poszanowanie, jakie zdobył sobie Msgr. Dounel u miejscowej ludności nawet niekatolickiej. Kiedy po podróży swej do Francji, wracał do Sikkim, wierni przyjęli go nadzwyczaj uroczystie, ofiarowując mu serce ze złota, jako dowód swego doń przywiązania.

*Dzień podpisania umowy laterańskiej — świętem narodowem Włoch.* Dotychczas świętem narodowem Włoch był dzień 20 września, — jako rocznica zajęcia Rzymu przez Piemontczyków. W tym roku poraz pierwszy minął ten dzień bez uroczystości, gdyż święto narodowe uchwałą parlamentu zostało przeniesione na 11 lutego, t. j. dzień podpisania umowy laterańskiej.

## Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Prow. Hiszp.: O. Anioł od Najśl. Serca M. P., † 14/4. 1931, lat 77, prof. 49.  
Br. Józef Raymund od Wniebowzięcia, † 14/9. 1931, lat 20, prof. 4.  
Br. Bartłomiej od św. Józefa, † 11/9. 1931, lat 78, prof. 47.  
Francja: O. Marja Wawrzyniec od Krzyża, † 25/9. 1931, lat 81, prof. 57.
3. Zakonu: Siemianowice: Marja Cebula (S. Teresa), prof 33.  
„Chóry Marj.”. Kraśnik: p. Marjanna Olszówka.  
Szopienice: Marja Bielecka, Marja Syrko, Marja Nowińska.

R. I. P.

## Oliary na Misje karmelińskie złożyli:

Zł.: NN. 3 mk; Z. Tomaszewska 5; J. Kostyra 2; M. Morawcowa 5; St. Wojciechowska 5; J. Szkodzińska 5; T. Kasper 5; Fr. Matonia 3; Z. Sadlok 5; Pelagia D. 5; G. Wolna 10; A. Czwartacka 1; NN. 1; Wł. Gluchowska 5; H. Krawczykowa 4; J. Szkodzińska 5; J. Łopata 4; Fr. Strzelczyk 3; NN. 5; St. Koza 10; NN. Wadowice 10; J. Tarczałowicz 3; Agata Ben 3; p. Myszkowska, Przemyśl, ku czci św. Tereni 50; Fr. Strzelczyk 10; H. Skopińska, Lublin 5; Anna Rojek 5; Marja Smusz, Żory, ku czci św. Tereni 10; M. Sch. Żory ku czci św. Antoniego 10; A. G. Czerna 15; J. Mrózkówna, Murcki 7; E. Fedaszówna, dla W. O. Gerarda 10; NN. Mysłowice 2; p. Radziwski dla studentów biednych 2; p. Pawellek dla biednych 2; P. Kruppa, Ratibor 6; Katarzyna Wilk, 2 dol; NN. 50; Z. Karpowiczowa dla O. Gerarda 5; p. Makowska dla O. Gerarda 5; K. G. Zawiercie 50; p. Stańczykowska 10; p. Otwinoski 3; NN. Janów na wykup Dziecka 30; WW. SS. Nazaretanki, Wadowice: znaczki pocztowe, p. Laskawiecka, Warszawa: znaczki pocztowe, p. Ilukówna, Warszawa bielizn kościelną, J. Kurek, Mysłowice 5; p. M. Włodkowska 10; Loterja Dzieci pp. Wasilewskich: Haneczka, Milusia i Krysia 20; A. Machowska 5; J. Smerekowa 5; M. i A. Chęcińska 6; J. Smereczanka 3; pp. (Urbańscy 10; S. Franciszka, 3 Zak, karmelit. 10; M. Czernecka 5; S. Klimowicz 1; NN. Lwów 10; za albumy mis. i znaczki mis. Lwów 16; NN. Starogard 20; Marta Nałępa, Król. Huta 5; p. A. Maciejowska 1; M. Koza, Sudoll 3 mk; NN. Kraków 5; skarbonka Kraków 24; Wadowice 73; składki w czasie Mszy św. Kraków 127; „Chóry Marj.”. Kraków 156; 3 Zak. Karmelit. Poznań 70; Szopienice 60; Biskupice 44; Czerna 35; Lipiny 34; Kraśnik 30; Lwów 21; Tomice 20; Warszawa 20; Zawoja 19; Szarlej 15,20; p. Ranik 15; Wodzisław 13,50; Paczółtówice 13; Wilkowice 10; Krzeszowice 3; Rawicz 2; Przewos 10 mk; Schomberg 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne, wdzięczne „Bóg zapłać”.

ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW MISYJ KARMELIT., ORAZ ZA CZŁONKÓW „CHÓRÓW MARJ.” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. 21 LISTOPADA B. R.

## Na budowę naszego Kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowieckiej 18)

### złożyli lub nadesłali do redakcji „Głosu Karmelu“ ofiary:

Marja Krzyżanowska 87 zł; A. T. Kraków 40 zł; Stanisław i Emilia Krzemień 10 zł; Karol i Halina Kusiakowie 20 zł; Antonina Bulikówna 5 zł; p. Nowogórska 1 dol.; XX. 5 mn.; K. Śl. Kraków 6 dol.; Inż. Stan. Melchert 20 zł; A. P. Kraków 30 zł; Stefania Kicówna 5 zł; XX. Kraków 10 zł; Aniela Jachnicka 5 zł; Teresa Krycińska 10 zł; XX. Kraków 5 zł; NN. 2 zł; P. Chomicka 2 zł; Na ołtarz św. Teresy: XX. 3 zł; Józefa Markowska 5 zł.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

### Na nasze „male“ kolegium w Wadowicach:

NN. 2 zł; Marja Piątek 5 zł; Marja Kuraś 20 zł; Marja Konarkówna 10 zł; Jadwiga Wojcackówna 20 zł; NN. 3 zł; Matylda Wiśniewska 5 zł; Marja Gruska 10 zł; Marja Ciapówna 20 zł.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

### Oliary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:

Marja Milińska 20 zł; Zofja Dardzińska 5 zł; St. Wojciechowska 5 zł; Aniela Żwan 5 zł; Antoni Szymański 3 zł; O. Ryba 5 zł; XX. Kraków 2 zł. 50 gr; Marja Cyran 20 zł; Anna Sojka 9 zł; Iza hr. Żaluska 20 zł; M. Jelonek 4 zł; St. Baranówna 2 zł; W. J. Kraków 5 zł; Irena Bocianówna 10 zł; Sz. A. Kościan 10 zł; NN. Łagiewniki Śl. 10 zł; P. Augustyniak 3 zł; Wer. Grussówna 2 zł; Fr. Gawron 5 zł; XX. Książenice 5 zł; Katarzyna Faldowska 2 zł. 50 gr; ofiara z Ameryki 18 zł; Zelatorki honorow. z Lublina 24 zł; Zel. honorow. z Krakowa 4 zł.

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do rozwoju naszego pisemka, zwłaszcza teraz, przy jego powiększeniu, najgorętsze „Bóg zapłać” składa — wdzięczna REDAKCJA. ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRODZIEJÓW, CZYTELNIKÓW, ZELATORÓW I ZELATORKI „GŁOSU KARMELU” ORAZ ZA JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 24 LISTOPADA W UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA OD KRZYŻA.

